

DJABEL

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
Rynek główny I. 8,
Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny: { w Krakowie, Sułkennice L. 26, 27.
we Lwowie, Plac Maryacki.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, brązowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widele, łyżki, łyżeczki**, przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrance, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacje do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania.

Wypożycza nakrycia „sztuce stołowe” na większe zebrania. 404 6-?

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

C. k. Austriackie Koleje Państwowe.
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie.

Do L. 37589/5.

Otwarcie przystanku osobowego Zagórze przy Skawcach.

Dnia 1. lipca 1905 otworzy się na kolei lokalnej Skawce — Siersza Wodna pomiędzy stacyami Skawce i Wadowice przy km 4276

przystanek osobowy Zagórze przy Skawcach

dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Konduktorzy w pociągach będą wydawali bilety jazdy, ekspedycya pakunków nastąpi za opłatą należności w stacji oddawczej. — Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są następujące:

Odjazd z przystanku osobowego Zagórze przy Skawcach ku Wadowicom.

Pociąg mieszany Nr. 6051 4:15 rano

„ „ „ 6053 3:02 popołudniu.

Odjazd z przystanku osobowego Zagórze przy Skawcach ku Skawcom:

Pociąg mieszany Nr. 6052 10:38 przedpołudniem

„ „ „ 6054 9:38 rano.

Kraków, w czerwcu 1905 r.

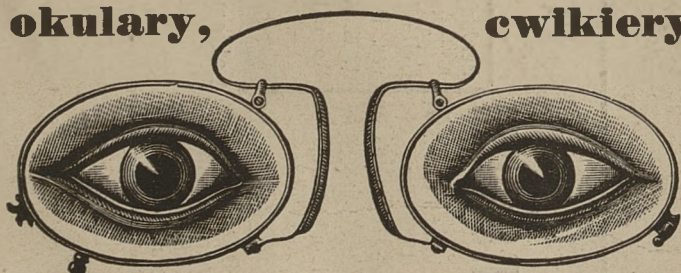
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych.

L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,
poleca

okulary, cwikiery,



406 6-?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.
Zamawienia oraz reperacje wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznią się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus
Krawatki, Kołnierzyki
Weloniki tiulowe i koronkowe
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne

Gorsety paryskie
Wstążki, Tiule, Hafty
Grenadine, Krepy, Muszliny
Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Materye kościelne

409 6-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

POREBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

J. Barberowski
szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polityny, oliwy do wozów i maszyn. Główny skład Prozdzy. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotnie. 405 6-?



ANTONI HAWELKA

c. i k. nadworny dostawca Austro-Węgier
i króla greckiego,
W KRAKOWIE

Poleca: Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie i pomarańczowe. Romy, araki. — Likier holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo pilzneńskie i bawarskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow. — Herbatę „Rangala“ smaczna własnej ochronnej marki „Palma“ w paczkach. — Czekoladę Sucharda. — Kompoty włoskie. Alerty angielskie. — Bakalie. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztet strasburski i domowy z dziczyzny, kwiczoły faszerowane. — Ostrygi ostendzkie. — Kawior astrachański, Sledzie pocztowe, Sardynki francuskie.

Homary, Łososie, Sandacze, Szczupaki i Karple.

Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Groszek i Fasolka. Musztarda francuska, angielska i kremska. — Bulion. — Sery krajowe i szwajcarskie. — Oliwa nicejska. — Winogrona kuracyjne z Vöslau i Baden. — Jabłka i gruszki tyrolskie.

Wszelka Dzlczyzna. — Somatosa i Puro.

Przy handlu obszernie lokale, gabinety dla śniadań i kolacyj z osobnem wyjściem.

Wszelkie dostawy na bale, wesela i rauty, zimny bufet.



KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wlosowanych efektów bez potrącenia prowizyj.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 4⁰/₀ za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?
3¹/₂⁰/₀ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na paplery wartościowe i skutecznie zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach
po cenach bez konkurencyj.
Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Bosa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

REIM I SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinand Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Deletréz, Société Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Linbin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, oraz t rajowe.

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki do zębów. Perfumy na wagę. Glicerynę i Lanolinę toaletową. Sminki teatralne. Szaszetki w różnych zapachach.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. Puder brylantowy na włosy. Puszki i Łabędziki do pudru. Mydła kwiatowe i amerykańskie Colgate Comp. New York. Farby do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów. Szczotki do paznokci. Gąbki toaletowe, Grzeblenie. Rękawiczki do nacierania ciała. Gąbki grunowe do mycia. Rozpylacze do perfum.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Siłomierze: „The Whitley“ i Ideal.

Tennisy pokojowe.

Żywy śniegowe „Ski“.

Termofory (ogrzewacze ciała).

Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.

Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tytulize wszelkich systemów.

Linoleum

Przedściółki i Chodniki z Linoleum japońskie i kosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szrotkowe. Ceraty na stoly i meble.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie. Oliwę „Kolan“ i Smarowidło na obuwie.

Lakier, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. Wyroby szrotkarskie. — Pantofelki domowe.

Artykuły chirurgiczne i higieniczne. Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy, Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

D J A B E Ł

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Djabła“

Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencje
czasopism w kraju i zagranicą.

PRZEDPŁATA KWARTALNA:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: Karol Kucharski.

WAWEL.

*Ze zamku Jagielly
Już znikły koszary,
I zalsni przepychem
Nasz Wawel... nasz stary...
Królewska sadyba i gród;
I zalsnią od złocień
Krużganki i sale,
Nad zamkiem królewskim,
Co wieki trwał w chwale...
Już Boży dopełnił się cud!*

*Za wolą Monarchy
Królewskie komnaty,
Przybiorą na nowo
Strój dawny, bogaty,
Gdy Władca zawita tu raz;
W podwórcach zamkowych
Wnet echa capstrzyka,
Zastąpią z dział salwy...
Królewska muzyka...
Wiwaty oddanych Mu mas!*

*Gdy wrócą do blasku
Dziejowe te szczątki,
W obszernym tym gmachu,
Przeszłości pamiątki
Przechowa swe skarby nasz lud;
Niech w wieki najdalsze
Synowie i wnuki,
Przed okiem swem mają
Zbiór wiedzy i sztuki,
I cenią pradziadów swych trud!

I dalej pracują,
A Pan Bóg da może,
Ze kiedyś w przyszłości
Wyroki te Boże
Naznaczą Zmartychwstań nam dzień!
Nad zamkiem królewskim,
Co wrócił do chwaty,
W obłokach zawisnie,
Nasz orzeł, nasz biały,
Cel pragnień, tęsknoty i śnień!*

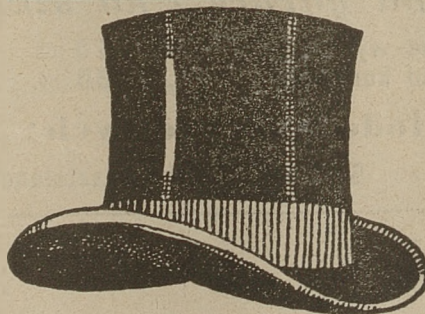
Gordziewicz.

Cylindry — Kapelusze

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

**KRAWATY — RĘKAWICZKI — LASKI
PARASOLE — PŁASZCZE GUMOWE
KALOSZE — KUFRY — TORBY — PASKI**



poleca

Zdzisław

ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska L. 3.

Hotel Saski. — Telef. 516.

FERDEK SOCYALIK.



Morowegom ci — choroba — boja miół przed tem zbiegowiskiem abstynentkiem, bom ci już myśloł, że ci już choroba, z trunkowością kuniec, i że ci już nijakigo pocieszynio dlo bidnego narodu nie będzie... Wolołbym ci był tych zatracychonych alutrzystów na moje kapowidła nie zdzioczyć, ale mie z redakcyi posłali, coby im sprawozdanie nagrypsać!

Prawdę mówiący, jak sobie gąsiora trzęsionki pragnę, tom ci, choroba, nie bardzo mugł pokapować, czego te skisie chcą, ino że ci okrótnie wszyscy na kire puchowali. Wyszed ci, choroba, jakisi żgac ob-targany, bes adachów i w dziurawych nastygach, i bajął, że to bez rum ostatnie ściągaje z niego leca, i że wedle tego został abstynentem. Inkszy ci wyszed zielony i połamany, jak żeby prosto z trupiarni wytykę zrobił, i mówił, że to bez śpagatówkę. A jeden ci znowu taki był, jak ten gruby od Barnuma, abo może bez mała

jak Staszczyk, i znowu ci mulił, co już siedem roków swoich własnych pedałów bez kantyne zlipować¹⁾ nie potrafi, a że to ino bez piwo, a jeden ci był taki, co mu się badyle²⁾ i graby i makuwa nie-przymirzający tak telepały, jak wieprzowe racie w garlicie, to ci znowu choroba psioczył na wino. Jakasi brzana zatracono kunirowała, coby niezego nie pić, bo jak chłop przyńdzie do chałupy kirny, to ci babe ino zepać potrafi, a do nijakigo inkszego interesu nie jest zdatny.

Jeden ksiądz chcioł ci, choroba, nagnać nieuświadomionemu proletaryatowi boja coby nijakiej trunkowości nie pili, bo w próżnych baryłkach gudłaje ekspedyują katolików do piekła. Nawet z naszyj partyi jeden towarzysz mulił, coby nie kroić, bo wszystkie tronki ważą i sprzedają obszarniki i burżuje, i dokąd nie będziemy mieli partyjnych gorzelni i kirni, to się nie trza dawać wyzyskiwać nijakim klerykałom.

Potem jeden profesur, choroba, narobił gwałtu, coby mu zaraz dali mulić, bo trzy dni jedzie z tem, i mógłby se, choroba, zapomnieć, z czem przyjechał. Ten ci puchował, coby nie bez to nie pić, że to kosztuje hopy, abo, że we łbie kręci i kapowidła zamroczy, ino bez to, że on jest Polak i chce swoje puchowanie i umartwienie drugich ofiarować ojczyźnie. Ale mu towarzysze taki urządził huczek, że ci choroba, omału zgromadzynia nie rozbili.

Jeszcze ci jedna profesurka gwarzyła, że trza duchem elutryą zakładać, bo kto nie jest elutrzysta, to musi pić. Choćby miał wiater w dolinie³⁾, to obucha sikorę⁴⁾ i kroi, jak komu wino lezie w nogi, to kirzy harę, jak się odprzysięgnie w kościele od wódki, to truje rumianek⁵⁾, ino jak

w elutryi brzana ubierze się w ornat i weźmie od niego słowo honoru, i odprawi nad nim hokus-pokus, to dopiro wtedy straci smak i powoninie do blachy.

Na ostatek wyszła ci jakasi pokraka, co ci go fybra tłułka, jak gudłajski fijkier skape, i zaczął belkotać, co oni ci choroba, bez to jest matołek, bo jego dziadek nie był elutrzysta, a do abstynentów bez to się zapisał, że jest idyota. Tego pirszego, to ta nie wiem, bom ci choroba, jego dziadka nie znał, ale wedle tego drugiego, to ci choroba miał recht. I dopiro jemu ci wszyscy uwierzyli, i zaczęli bić takie brawo, jak Ignacowi w ujeżdźalni. — i ja też, choroba, dopiro jego wykapował i wymiarkowałem se tak:

Odkądem ci, choroba, jest prowodyrem w partyi i rydaktorem, to ci nie wiem, co brynia i łaty zawsze w kieszeni są, zdrowie, choroba, mam, jestem chłop setny a nie baniaty, i mogę się cały obezreć aż do końca, na wnątrzu nic mi nie doliga, ino, choroba, czasem bez to mie mgli, zem na czczo, brzany ci, choroba, na stałe nimom nijakij, w takie émoje jak piekło, abo ojczyzna nie wierzę, bom ci, choroba, uświadomiony międzynarodowy Ferdek Socyalik, matołkiem ani idyotą nie jestem, i bez to mówię: hańba elutrzystom klerykałnym i gudłajskim narodowym, międzynarodowym i brzańskim, pereat abstynent, vivat absynt!

Żydzie, chorobo, morową blachę sakramenkij i wściekłą, żeby wszystkim alutrzystom oko zbielało.

A nie rachuj nic, bo to twoja wygrana.

¹⁾ zobaczyć, ²⁾ nogi, ³⁾ pustki w kieszeni, ⁴⁾ zastawi zegarek, ⁵⁾ rum.

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

416 6-?

poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki**, w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka 50 ct.	Miód wytrawny . butelka 70 ct.	Miód esencya but. . 1 złr. — ct.
Miód. stoł. mocny „ 60 „	Miód kuracyjny . „ 80 ct.	Miód kopowiec „ . 1 „ 20 „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych**: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak butelka 1 złr. 50 ct.	Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 ct.
---	---

Pan Radca Piorunkiewicz.



Na pierwszym *uwożo pon* posiedzeniu nowej rady miejskiej panowała śliczna zgoda tak, że zdawało mi się, iż lada chwila Pan Frühling da buzi Panu Federowiczowi, a pan Rotter uściska pana Lea. To też *uwożo pon* serce rosło we mnie z radości, na myśl, że może już przeć raz partyjne kłótnie w Radze, która nie jest *uwożo pon* od politykowania, ustana i że zabierzemy się do rzetelnej pracy dla dobra miasta i obywateli, a jest *uwożo pon* nad czem pracować, bo chodzi o rozszerzenie miasta, kanały, zapobieżenie ogromnej drożyznie itd. Choć Pan Fedorowicz stańczyk, a ja *uwożo pon* stańczyków nie kocham, to jednak muszę panu Fedorowiczowi oddać sprawiedliwość, że słusznie na ostatnim posiedzeniu Rady upominał się, aby *uwożo pon* na wszystkich koszarach oprócz niemieckich były także polskie napisy, boć przeć u nas nie jest żaden *uwożo*

pon niemiecki Vaterland tylko kraj polski, a jak *uwożo pon* biedny rekrut przyjdzie ze wsi, który się po niemiecku nie uczył, to nie może nawet *uwożo pon* trafić do koszar, do których jest zawezwany. Zresztą *uwożo pon* u nas jest urzędowy język polski, więc wszędzie powinny być polskie napisy. Boje się, *uwożo pon*, aby ta piękna zgoda w radzie miejskiej, nie popsuta się przy wyborach *uwożo pon* na krzesła obu wiceprezydentów miasta. Sądzę jednak, że choć obecnie zmysł sprawiedliwości między Stańczykami przeważy, i że choć jednego demokratę dopuszczą *uwożo pon* do Prezydium.

Tak więc *uwożo pon* wojsko wyjdzie z Wawelu, i ta nasza prastara siedziba królów powróci do dawnej świetności. Na chwałę naszego narodu trzeba *uwożo pon* podnieść, że nie szczędził na ten cel kosztów i każdy *uwożo pon* złożył grosz wdowi. Teraz rozchodziłoby się, *uwożo pon* tylko o to, aby przy restauracji naszego *uwożo pon* ukochanego Wawelu, nie przyszły od Władzy te różne nowożytnie prądy, co to *uwożo pon* malują każdego człowieka, jak koścotrupa cienkiego i chudego, kwiatki są *uwożo pon* powyciągane jak na torturach, a powietrza na kolor pomidorowego sosu, niechże *uwożo pon* nasz Wawel będzie ochroniony od wszelkiej Japońszczyzny, Jaśieńszczyzny i Wyspiańszczyzny. Nech do naszego Wawelu wróci *uwożo pon* to, co w nim w dawnych wiekach było, a co było *uwożo pon* tak piękne, że nowożytna sztuka z tem ani porównać się nie może.

Walewskiemu,

(po procesie do pamiętnika)

Jeszcze raz chciał prać swe brudy,
Próżny zachód, próżne trudy,
Próżny wszelki wzgląd,
Kto raz oddał się aferze,
Temu czi już nie wypierze,
Żaden w świecie sąd.

Dla pranego tak honoru
Starczy lada radca dworu,
Gdy oświadczy w głos,
Choć półgębkiem przed kratkami,
Że to posła nic nie plami,
Gdy do spraw ma nos!

Pan Walewski w swem sumieniu,
Kontent po tem oświadczeniu,
Cofa się z przed krat,
Mysząc dalej w posła szacie
Na wyborców swych mandacie,
Szukać zwrotu strat.

Zamiast raz się upokorzyć,
I splamiony mandat złożyć,
Co to zimna krew,
Miedzianego człowiek czoła.
Obojętnym mu sąd koła
I wyborców gniew!

Oj ty posle z piątej kuryi,
Choć drwisz z twych wyborców furyi,
To przegrasz ten bój,
Przy następnem już wyborze
Brak ambicyi nie pomoże
Przepadł mandat twój!

Emanuel.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

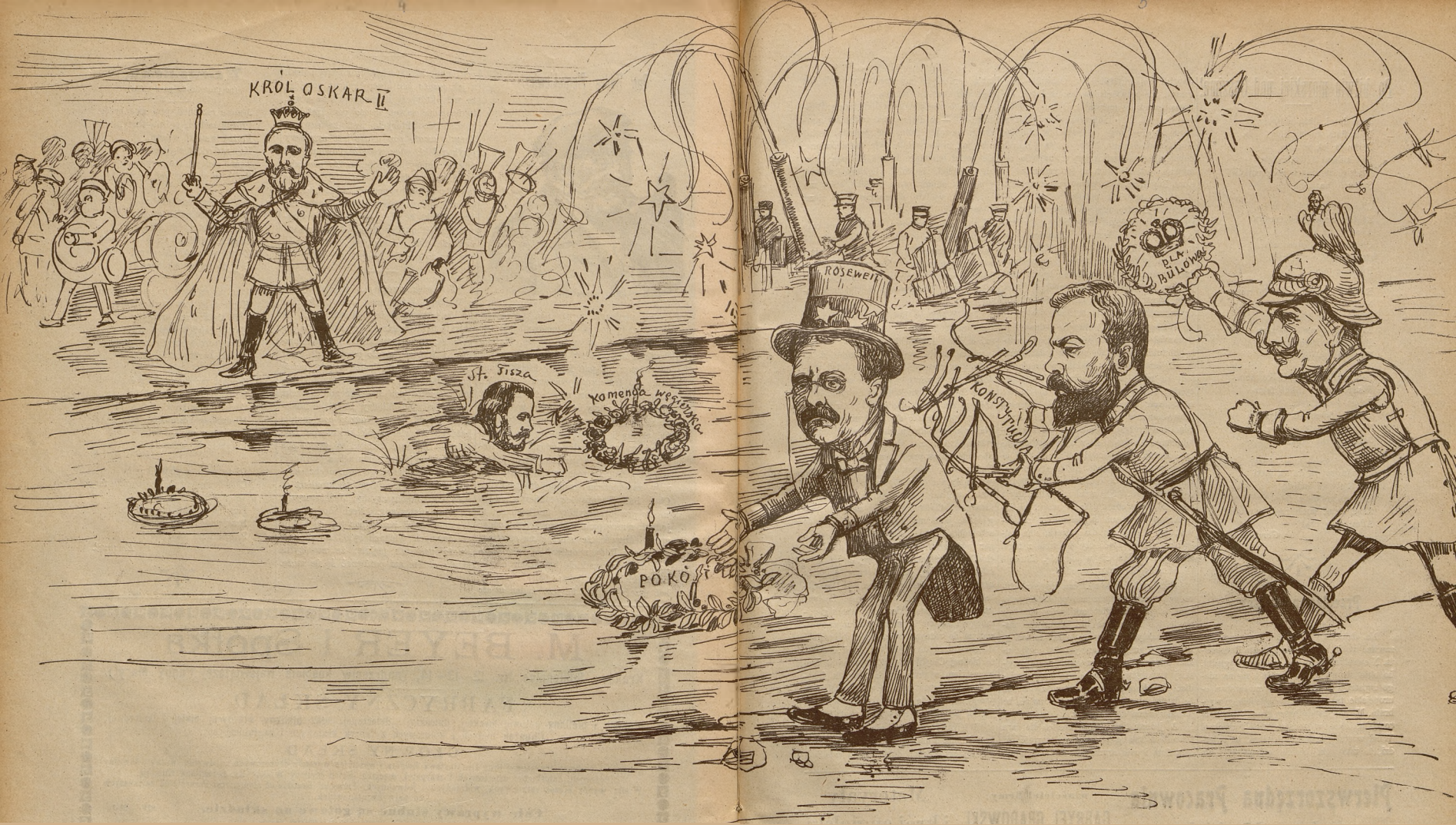
GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

279 25-?

Zamówienia zamiejscowe skutecznie się odwrotną pocztą.



Po bitwie morskiej pod Cuszimą!

Jezu drogi, Jezu złoty!
Była flota, niema floty
Zniknęła jak w śnie,
Pod kulami Japończyków
Dziesięć zbrojnych pancerników
Spoczęło na dnie.

Chociaż stanie flota nowa
Zkądże wziąć Niebogatowa
Admirał to kęs,
Chyba na to jedna rada
Ot poprosić by Mikada
By go zwolnił z więz.

Rozdiestwieński, człek do rzeczy
Nim się z swoich ran wyleczy
Minie sporo dni,
A carowi, prawda szczerza
Bez takiego bohatera
Na duszy się ckną,

Lecz gdzie szukać Felkeszama,
Wszak ogólna niesie fama
Że go pożarł rak,
Lecz ta fama, nie jedyną,
Że pod niebo poszedł z miną...
Jak by lotny ptak.

Za grosz staną nowe statki.
Branka, miesa da na jatki
Te straty to śmiech
Lecz najgorsze z całej klęski,
Zkąd wziąć myśli rząd zwycięski
Admirałów brak?

Gordziewicz.



Przegląd polityczny.

Na dalekim Wschodzie ma nareszcie zawitać pokój, z łaski prezydenta Roosevelta. Niewiadomo tylko, jak on będzie wyglądał, bo obie strony walczące różnie się na niego zapatrują a p. Roosevelt i mocarstwa europejskie, także każde inaczej sobie go wyobraża. Mikado, uspokoiwszy gruntownie flotę rosyjską, chce w tensam sposób uspokoić Władystok i armię Liniewicza, bo twierdzi, że taki pokój będzie najtrwalszy i dla

Japonii najkorzystniejszy. Ostatnie telegramy, nie potwierdzone jeszcze dotąd, donoszą nawet, że marszałek Oyama uspokoił Rosyan i że Liniewicz w najbliższym czasie będzie mógł uściskać w Japonii Roździestwieńskiego, Niebogatowa i innych bohaterskich swoich kolegów. Japonia zamówiła już dla nich w sprzymierzonej z nimi Republice świeży transport szampana.

Wieki miłośnik pokoju, twórca konferencji w Haadze, dowiedziawszy się, że w cieśninie koreańskiej wszystkie jego pancerne okręty przekształcili Japończycy w łodzie podwodne, skłaniał się już także do zawarcia pokoju. Od dawna już zapowiadał, że nie złoży broni, dokąd będzie miał jednego żołnierza i jeden rubel w kasie, więc spostrzegłszy, że chwila ta już się zbliża, zaczął poważnie myśleć o pokoju.

Wielcy książęta obliczyli jednak, że wprawdzie w kasie państwowej nie wiele już rubli zostało, ale wierni poddani mają ich jeszcze sporo, i na ich rachunek dałoby się może jeszcze zaciągnąć gdzie pożyczkę, a przy tej sposobności znowu coś zawojować, i nakłaniają cara do dalszego prowadzenia wojny, a może się Japończykom i sprzykrzy się tak ich bić bez wytechnienia. Zresztą i na własne siły coś liczyć można. Car powiedział przecież że ufa w swoją armię, a do Roździestwieńskiego telegrafował, że ojczyzna dumna będzie z jego czynów. Nie wiadomo tylko, czy z tego, że flagę admirałską wywiesił na innym okręcie, a sam się na innym znajdował, czy z tego, że dał drapaka na najszybszy torpedowiec, czy wreszcie z tego, że dognany oddał się w niewolę. Istotnie — niemało do dumy powodów.

Dużo ciężiej idzie z Dumą rosyjską, której powołanie zapowiadano po każdej większej klęsce. Komitet ministrów obraduje ciągle, ale dotychczas nic jeszcze nie uradził. Reakcja przekonała cara, że ani obiecwane, ani przyznane już ulgi, nawet ukaz tolerancyjny nie zapewnił flocie rosyjskiej zwycięstwa, a więc nie warto zmieniać dotychczasowego systemu, zwłaszcza, że dzisiaj niema się już czego obawiać, bo już nic niema do stracenia.

A jednak jest jeszcze coś co dla cara i wielkich książąt większą ma wartość niż cała flota i cała armia rosyjska, czego nie

lubią narażać, bo raz straciwszy, nigdy już tego odzyskać nie można.

Wie o tem dobrze wielki książę Włodzimierz — i dlatego na zaślubiny pruskiego następcy tronu nie pojechał osobiście, jak to pierwotnie było postanowione, ale posłał wielkiego księcia Michała. Sam nie pojechał, bo miał wielkiego „pietra“ z powodu anonimowego bileciku, który mu obiecywał wielkie niespodzianki na ziemi niemieckiej.

A ziemia niemiecka dyszała przez cały tydzień radością i szczęściem. Przyszły opowiadacz ewangelii Hohenzollernów, pierworodny syn proroka z Metzu, spadkobierca i jego sojuszków z Raizulem, Fryderyk Wilhelm, zaślubił księżniczkę Cecylię meklemburską.

Dla Wielkiego Reżysera, Oratora i Dekoratora zgoła niecodzienne pole do popisu, a dla wiernopoddańczej prasy niewyczerpane źródło zachwyków i uniesień. O dostojnym nowożeńcu niewiele dotąd wiadomo, czy dorosnie wielkiego swego ojca, a choćby tylko wielkiego swego pradziada, którego mu ojciec ciągle jako wzór stawia. Trudno przypuścić, aby w wymowie i geniuszu reprezentacyjnym dorównał Admirałowi Atlantyku. O jego wybranej także niewiele umiała prasa niemiecka powiedzieć. Natomiast z istic niemiecką dokładnością wynotowała i opisała całą garderobę i suknie i bieliznę i kosztowności przyszłej cesarzowej. Ciekawi i lojalni mogli się dowiedzieć, jakie ma suknie balowe, jakie do automobilu, jakie do sypialni, ile i jakich par pończoch, jakie sznurówki na różne chwile przyszłych jej rządów, ile tuzinów załogi okrętowej, jak haftowane do jazdy konnej, jak do żałoby, jak na rano, na wieczór i do wszelakich okoliczności, ile pak prawdziwego japońskiego papieru higienicznego z koroną i monogramem zastosowanym do różnych uroczystości dworskich, ile chusteczek do nosa i t. d. i t. d., o mało, że biednej Cecylii nie pokazywano w tem wszystkim w przeróżnych figurach i pozach. Niech świat wie, że synowa Mistrza przepychu ma się czem okryć! niegorzej, jak on się okrył wielkością i sławą!

Wielkości ani sławy nie pożąda młody król Alfons, i dlatego, doznawszy we Francji zaszczytu, jaki dotąd tylko wielkich

Pierwszorzędna Pracownia
Sukien Męskich
Leona Grabowskiego

właściciel firmy: **Materyały**
GABRYEL GRABOWSKI i krój angielski
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna 1. 36. **Wykończenie artystyczne.**

władców spotykał, przede wszystkim rosyjskich, przyspieszył powrót do kraju, aby tam nadal zażywać błogiego spokoju i ciszy.

Spokój i cisza sprzykszyły się jednak Norwegii. Pozazdrościła Węgrom rozgłosu i sławy, chciała, aby i o niej mówiono i zażądała od króla szwedzkiego rozwodu. Ten odmówił stanowczo, oświadczył, że przy swych prawach niewzruszenie obstaje, ale któż nie wie, co taki opór znaczy. Skandal, który musi się skończyć rozleceniem się małżeństwa.

Węgry nie dalej nie posunęły swojej sprawy rozwodowej, bo nikt dotąd nie chciał się podjąć prowadzenia tego procesu. Obecnie zgodził się Fejervary, tylko jak dotąd pomocników znaleźć nie może.

Austryacki parlament zaczyna się ruszać, ale po długiej chorobie nie całkiem jeszcze przyszedł do siebie.

Cesarz Franciszek Józef wystosował do namiestnika Galicji pismo zawiadomieniem, że przyjmuje Wawel na swą rezydencję i będzie się stale przyczyniał do kosztów utrzymania go, a część jego przeznaczona na pomieszczenie muzeum. Polacy przyjęli nowy ten dowód łaski monarszej z entuzjazmem i wdzięcznością. Tylko „Diło“ gniewa się, poco cesarz pisze o tem do namiestnictwa Galicji, która jest krajem ruskim, i żąda, aby jeden z członków Domu panującego zamieszkał stale w Bołszowcach albo Potutorach, a część Wawelu aby przeznaczono na muzeum ruskie — w szczególności na pisanki, zapaski i miski kołomyjskie. Naród ruski nie zasługuje na lekceważenie, i obcy umieją go cenić należycie, czego dowód dał świeżo szach perski, który w przejeździe przez Galicję wstąpił pierwaj do Lwowa, a potem dopiero do Krakowa. Ochmistrem Dworu w Bołszowcach ma zostać Kos albo Wasylko, ale to jeszcze nie rozstrzygnięte.



ZE ZDROJOWISK.

(RYMANÓW.)

Z drzew szpilkowych nosi ramki,
Z których każde w niebo strzela,
Dla letników z drzewa... zamki,
Choć bez pieców... bagatela!

Pokoiki... pardon sale,
A w nich meble są rokoko,
Przy tem cena słona wcale
Pod Leliwą, czy pod Sroką!

Ma trzy źródła, dość ponętne,
Tytus, Klaudya, Celestyna,
Choć to całkiem obojętne,
Kto z którego pić zaczyna.

Trochę bromu, trochę jodu,
No i soli miarodajnie
I byś gościu niemał z głodu,
Są dwie tutaj jadłodajnie.

Obie marny żywot wiodą. —
Smaczne, choć obliżuj palce,
Jak za wspólną świętą zgodą,
Mięso, kości, a tłuszcz smalce.

Co wieczora i co rana
Dla zabawy, apetytu,
Gra kapela niezłe zgrana,
Dość do taktu, dość bez zgrzytu.

Na deptaku rojno, gwarno,
Życie niesie dziatwa młoda,
A na niebie, albo skwarno,
Albo wisi niepogoda.

Milusińskich pełno wszędzie,
Co krok spojrzysz, szyk kobieta,
Hrabia lub był, albo będzie,
Tu się żegna, tam się wita.

A w łaźniach dobre czasy,
Z rana wolnej brak godziny,
Z tego czasem małe kwasy,
Z tego czasem chmurne miny.

Jest nadzieja, wielka, święta,
Że zbudują się łaźienki:
Są w projekcie fundamenta...
Są chłopczyki, są panienki!

Ale słyszę pełno dąsów,
Wśród podlotków starszej seryi,
Że zamało tutaj wasów,
Że brak całkiem kawaleryi!

Więc się dziela w dwa obozy
I stąd nieraz wielka heca,
Pełna chmury, pełna grozy,
Pułk Dukieta, pułk Regieca.

Pocóż jednak wszystkie krzyki,
Pocóż tyle tu hałasu?
Každy z nich ma dość praktyki
Więcej chorych, niżli czasu.

Lecz ta wojna podjazdowa,
Dziś należy już do tonu,
Oto obraz z Rymanowa —
Wśród sezonu!



Stowarzyszenie uczestników powstania WE LWOWIE! (po festynie).

Smutne czasy, gorzkie czasy,
Gdy dla grosza i dla kasy
By trafić do kies,
Na festyny i zabawy
Wywieszacie sztandar sławy
Z Ojców krwi i łez!

Na powstańcze, na obozy,
Na kajdany i powrozy
Da się złapać widz,
Lecz, że Ojców swych sztandary
Przetapiacie na grajcarey
Krew ucieka z lic!

Trzeba upaść bardzo nisko,
By z łez robić widowisko
Dla niedzielnych mas,
Grosz w ten sposób uzyskany,
Żarem spieczę Ojców rany
...Żal mi was!



Stanisław Karliński

412 6-2

Kraków,

Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza).

Skład papieru. Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. Karty do gry, Karty wizytowe na zamówienie, Karty korespondencyjne z widokami (ciągłe nowości).

Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego.

Z cyklu naszych wielkości.

INDYWIDUALNY.

Pan profesor Wyczółkowski
Obok pędzla, rzeźbiarz przytem,
Wielki talent, który łączy
Moc rysunku z kolorytem.

Samodzielność mając w ręku,
Zamiast trzymać się jej szczerze,
Wciąż ulegał obcym wpływom
I w cudze się stroił pierze.

Gdy był jeszcze w majsterszuli,
Choć malował pod komendą,
Był najwięcej wtedy sobą,
Rozporządzał własną grzędą.

Lecz gdy wyszedł na świat boży,
Wyzwolenia swego świadom,
Odtąd właśnie się poddawał
Obcym prądom, cudzym radom.

Naprzód tedy poszedł śladem
Swego druha i kolegi,
Za prostotą goniąc środków,
Naiwności zdobył brzegi.

W tej prostocie do dzieciństwa
Gubił kształt i kolor, ale
Dałby się porąbać cały,
Że malował doskonale.

Tak malując wciąż naiwnie
W niemowlęctwa wpadłby progi,
Gdyby „Plein—air“ wszedłszy w modę,
Nie zawrócił go z tej drogi.

Za powiewem idąc wiatru,
Co z zachodu dał w tej porze,
Zamurował drzwi pracowni,
I malował wciąż na dworze.

W tej gonitwie za nowością
Forsowany w tempie skorem,
Byłby może się zaziębił,
Ale został profesorem.

Gdy powrócił do Krakowa,
Na tutejsze zstąpił bruki,
Wtedy właśnie „Impresjonizm“
Zapanował w sferze sztuki.

Ubóstwiając samodzielność,
Nowe tego dał dowody,
Gdy odrazu bez namysłu,
Wprzągnął się w rydwan nowej mody.

Wszedłszy w służbę tej pstrej muzy
I o nowym śniąc laurze,
Na swe płótna kładł fiolety
Wbrew i prawdzie i naturze.

Ale i to przemięło,
Zapanował znów prąd nowy,
Przyszła kolej na kreślone
W rogu płótna ludzkie głowy.

Mieliśmy tych głowizn sporo,
Ale wszystkie one gasną,
W obec faktu, że Profesor
W tym układzie dał nam własną.

Co w tej jednak całej sprawie
Najweselsze tworzy spięcie,
Że te cudze wynalazki
On za swoje trzyma święcie.

Dziś, zwiedziwszy górskie szczyty,
Z wysokości nowej chwały
Dał nam Tatry bez koloru.
Śniegi z kredy, z korka skały.

W interwiewie z Krzywoszewskim
Doszedł z sensem do zenitu,
Poczem żądny wciąż nowalii
Ruszył w drogę do Madrytu.

Podróżować bardzo lubi,
Był w Paryżu, w Peszcie, w Gdańsku,
Teraz patrzeć jak z powrotem
Da nam obraz po hiszpańsku.

Kolczan.



Już wiem... eleuterja!

(po zjeździe polskich abstynentów)

„Zaczekaj koleżko
Gdzie urządzasz nogę,
Połknij z nami wódzi
„Nie mogę.. — nie mogę!...“

„Masz coś na wątrobie
Mina frasośliwa
Więc na humor, bombkę,
„...Nie, ja nie chcę... piwa!“

„No, to lampkę wina,
Zadzwoń na kelnera“,
„Ależ nie nie pijam
Oprócz... Gieshüblera...“

„I cóż to za powód
Nowej fanaberji?“
„Jestem przecież członkiem“
— „Już wiem eleuterji!!“

Emanuel.



Hotel Polski w Krakowie

blisko kolei
przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; *ceny bardzo przystępne* — od 60 ct. za pokój.

Uwaga! Na miejscu znajduje się Telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 415 6-?

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct— Kurs I-szy zł. 1.20—kurs II-gi zł r. 2.40
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80 — kurs II-gi złr. 4.80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1.80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1.12 — kurs II-gi złr. 1.80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2.10 — kurs II-gi złr. 2.70. 301 19-5

Główna sprzedaż w Księgarni

D^{ra} Wł. Miłkowskiego w Krakowie.



KSIEGA ADRESOWA
dla Krakowa i Podgórze

cena 5 koron

do nabycia

w Drukarni W. Korneckiego
Kraków, Rynek gł. 8, I. p.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wehód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślniej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6—?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6—?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i ko-

palnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szcztokarskich, pendzle. — Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyn, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.
JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.
W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Ha-

wełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzone w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie założone w roku 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458 —	42,933.687 —	94,641.614 —
Zebrana premia	9,638.079 —	913.431 —	3,506.589 —
Szkody wypłacone	4,922.889 —	549.762 —	2,344.309 —
nieuregulowane	1,200.344 —	—	314.541 —
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu	6,199.900 —	2,078.607 —	2,129.343 —
Rezerwa premii	3,855.232 —	—	22,627.104 —
Fundusz emerytalny	1,765.437 —	—	—
Czysta pozostatość	1,308.167 —	164.066 —	270.619 —
Przyznana dywidenda dla członków	14%	—	pośmiert. i miesięcz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód	111,193.136 —	26,268.411 —	19,213.987 —
rent	—	—	2,425.831 —
dywidendy	28,110.817 —	440.011 —	1,719.439 —

WINCENTY SATALECKI FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędowa

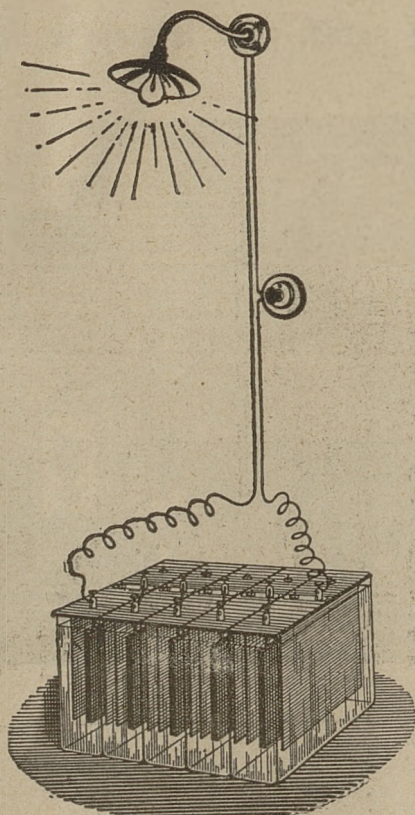
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, poledwice pieczone i lososowe, sławne kiełbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i stekane, kiszki paszterowe, sałosony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, stoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słoje, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzi w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1846.

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi
oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, oraz butelki z patentowaniem zamknięciem i butelki koszykowe (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklanych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór Serwisów porcelanowych i szklanych, Luster w ramach i bez, Zyrandoli i Kandelabrow — oraz poleca się do urządzenia Hotelu, Restauracyi i Zakładów kąpielowych.

Geny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat. Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznią się w jak najkrótszym czasie. 411 6—?

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale 1. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łazienię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażysty*. — Łaźnia dla Pań otwarta jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie
od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,
poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy po cenach niżonych

przy odbiorze (po K. 2-20 za 100 kg. z odwozem
do 25 mtr. ctr.) po K. 2— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze (po K. 1-80 za 100 kg. z odwozem
od 25 mtr. ctr.) po K. 1-70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Weże

i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominiki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprawdzaną drogą **WODE SELTERSKA** zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie **ALKALICZNO-SŁONA** zawierająca części składowe jak

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą **K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4.

417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

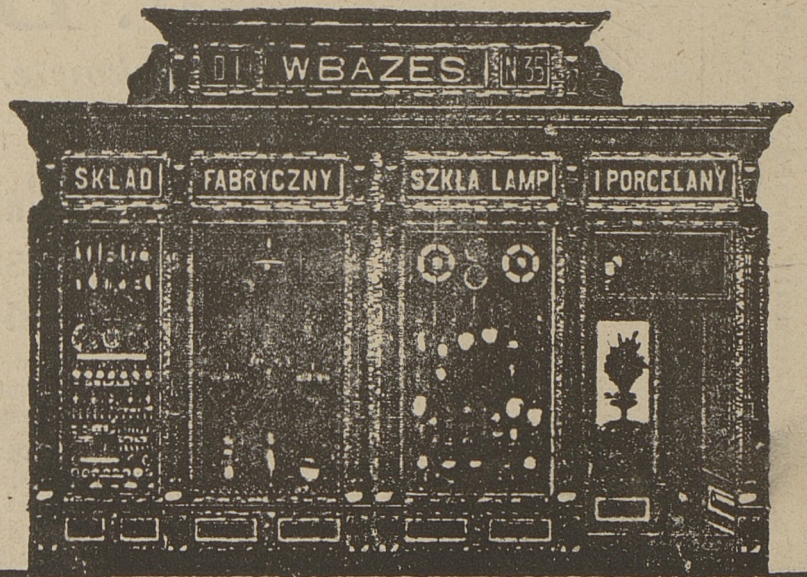
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 AKCYJNEGO TOW. 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.